

# Dziennik Grodziski

Nr 4/06 (4)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Przemyslenia Avatara  
Str. 2 – Felieton  
Str. 3 – Sport

## Tak sobie siedzę...

... i myślę. Zdaję sobie sprawę, że złośliwcy od razu powiedzą, że „aby myśleć, trzeba jeszcze mieć mózg”. No mam. Może i szczątkowy, może i w zaniku, ale jakiś jest. Mam nawet dupę do siedzenia – czyli prosty wniosek: mogę tak sobie siedzieć i myśleć. Od myślenia głowa boli więc postanowiłem co nieco poczytać.

O tak. Jest co czytać ostatnio w Sarmacji. Oprócz standardu, którego się nie czyta bo nic tam nie ma ciekawego, prócz komentarzy – mówię oczywiście o Bramie Sarmackiej i Wieściach Teutońskich pojawiło się ostatnio kilka nowostarych pozycji.

Sarmackie zombi prasowe w wandejskim wydaniu, czyli „Ab Ovo”, „Informator Sarmacki” Zbyszko Browarczyka (pewnie będzie się pojawiał cyklicznie – jak skoki narciarskie – zimą), Retro postawił na „Magazyn Talk” – taaaak, które to już wydanie prasowe – znowu inny design, postawiony na innym systemie portalowym. No cóż, można i tak.

Z oczywistych względów pomijam „Dziennik Grodziski”, gdyż nie o nim chciałem napisać. Pojawił się bowiem jeszcze jeden tytuł rodem z Dreamlandu.

Spytacie jak? No, po prostu – przyleciał Wielki Dreamlandzki Ptak i wysrał nam na LDKS dreamlandzki brukowiec – „Supereksfakty” (przy odbiorze należy uważać, gdyż numer zawiera „ciężki” materiał na nośniku DVD i można zarobić nim w ryja).

Przeczytałem od deski do deski. Fakt. Jakież cienkie te deski i mało ich. Taki Chuck Norris połamałby je paluszkami. A i treści w tym czymś nie wiele i z faktami mało wspólnego było. Ale pisemko może poszczycić się jedną rzeczą. Czerpiąc wzory z najlepszych brukowców świata realnego: jeśli nie ma tematu do opisania, to trzeba go wymyśleć. No i tak zrobiono.



„Wielki Dreamlandzki Ptak” arch. red.

Nie wnikam w tematykę Królestwa, bo mam to gdzieś, zorientowani będą wiedzieli gdzie. Ale zainteresował mnie materiał dotyczący Sarmacji.

„Wielki skandal w Księstwie Sarmacji!!!” – żyję tu sobie skromnie na uboczu i o żadnym nie słyszałem ostatnio. Pomyślałem, że to może jakiś odgrzany kotlecik w nowym wydaniu. Niestety nie. Pora na cytaty, bo trzeba się przecież do czegoś odnieść:

„Kilka dni temu na liście dyskusyjnej Mandragoratu Wandystanu pojawiła się dość bulwersująca informacja. A mianowicie na jaw wyszła jedna z najchaniebniej-szych historii Księstwa Sarmacji. Sprawa polega na tym, że w tym Burżujlandzie kupowano sobie tytuły szlacheckie. Mało tego, kupowano tytuły za polskie złotówki”

(cytat dosłowny – włącznie z błędem ortograficznym).

Chyba czegoś nie doczytałem na liście dyskusyjnej Mandragoratu, bo nie widziałem podobnej tematyki w żadnym poście. No ale jakieś źródło trzeba było wymyśleć – więc takie nie jest wcale najgorsze. Ale te kupowanie tytułów? I to za złotówki? Żeby jeszcze coś z tego tytułu było, prócz jego posiadania. Ale cóż może wiedzieć jakiś dreamlandczyk o Sarmacji i posiadaczach szlacheckich tytułów w tymże kraju. Fakt, że wspomniano tylko o kupowaniu tytułów nie wymieniając nikogo z nazwiska z kupujących mówi wiele, czyli nic. Ale mamy pewien ślad. Do szmatławca dodano materiał DVD. Pod tym adresem możemy się przekonać o kogo chodzi:

[KLIKNIJ](#)

Główna rola kobieca. W Księstwie jest tylko jedna Szlachetna Dama, więc to zapewne ona pozwoliła sobie na tak niegodny czyn i zapłaciła ciężką kasę za tytuł.

Hehehe. Margo – przyznaj się :)

Rzecz nie wymaga chyba dłuższego komentarza.

Czas kończyć na dziś. Idę do kibla. Mam już się czym podtrzeć.

Wasz Podglądacz

## POKOLENIE FRUSTRATÓW

*Umrzeć, umrzeć, wielkie nieba!  
Więc testament mój ułożę...  
Potem kupię wieczne łożę,  
Potem pogrzeb swój zapłacę...  
Potem... requiescat in pace*

Aleksander hr. Fredro, „Zemsta”

Od czasu do czasu przez Najjaśniejsze Księstwo przetacza się fala odejść. Wprawny historyk byłby w stanie przedstawić klarownie, jakie miesiące są pod tym względem dla Sarmacji najbardziej obfite, a jakie pozwalają cieszyć się z nie mniej imponujących fali powrotów. Autor jednakże historykiem nie jest, nie był, ani tym bardziej być nie zamierza. Pozbawiony zupełnie (przez Boga / Istotę Wyższą / Matkę Naturę<sup>1</sup>) zdolności do skrupulatnego prowadzenia badań, pozwala sobie ograniczyć się do refleksji o charakterze ogólnym oraz tężę refleksją podzielić się z gronem P.T. Czytelników.

Ze smutkiem zauważa bowiem Autor, iż Sarmacja wydaje się być zamieszkiwana przez frustratów, na swoje nieszczęście przepojonych nieśmiertelnymi ideami socjalizmu. Jakże bowiem inaczej, niż niezmaconym przekonaniem o konieczności nieustannego odwoływania się do stereotypu przodownika pracy, co to tylko na cmentarzu odpoczywa, wytłumaczyć odejścia powodowane w gruncie rzeczy brakiem czasu na pracę dla Księstwa? Jawi się takim osobom nasza rzeczpospolita jako wielki kombinat, co to pracuje, oddycha i buduje, a czasami nawet pulsuje. Wielka musi być zaprawdę frustracja takiego niedziałającego zgodnie z własnymi wyobrażeniami trybiku w wielkiej maszynie, której na imię Sarmacja.

Wydawać by się mogło obdarzonemu zdrowym rozsądkiem obserwatorowi, że sytuacja jest prosta. Sarmacja jest formą odpoczynku, choćby i aktywnego. Chcesz i masz czas — działasz. W przeciwnym przypadku (nie chcesz lub nie masz czasu bądź ani nie chcesz, ani nie masz czasu) — nie działasz, ograniczając się do biernego uczestnictwa. Są przecież sprawy ważniejsze. Tymczasem, nie wiedząc czemu, znaczna część Sarmatów podziela przekonanie, że albo trzeba być hiperaktywnym i działać tak wiele, jak to tylko możliwe (i tak hr. Szpunara nie przebijają), albo trzeba odejść, wywołując ogólną rozpacz i darcie szat. Na nic możliwość zawieszenia statusu mieszkańca. Nie można napisać kilkudziesięciu wiadomości i otworzyć co najmniej jednej inicjatywy dziennie, więc sic transit gloria mundi, odchodzę!

Autorowi, z zamiłowania psychologowi-amatorowi, wydaje się być taka postawa powszechną wśród pokolenia stanu wojennego frustracją. Nieomylny jak zwykle Słownik Języka Polskiego podaje, iż jest ona „stanem przykrego napięcia emocjonalnego występującego u kogoś na skutek niemożności zaspokojenia jakiejś potrzeby, osiągnięcia celu”. Autor nie napisze, co Gógle wyświetliły mu pod hasłem „rozładowanie napięcia”. Ograniczy się zatem do doświadczenia życiowego, z którego wynika, iż jednym z najpewniejszych sposobów wydaje się być odejście, najlepiej publiczne. Aż chciałoby się, by każda wiadomość o odejściu kończyła się wyśpiewaniem Pink Floydów („Żegnaj okrutny świecie. Opuszczam Cię dziś. Żegnaj. Żegnaj. Żegnaj. Żegnajcie wszyscy ludzie. Nie możecie powiedzieć już nic, co mogłoby zmienić moje zdanie. Żegnajcie”).

Odnalezienia powodów owej frustracji ani też wynalezienia absolutnie skutecznych sposobów ich rozwikłania Autor się nie podejmuje. Nauczony na uczelni tego, że zadaniem humanisty jest przede wszystkim stawianie pytań, ograniczy się przede wszystkim do primo — unaocznienia P.T. Szerokiemu Gronu Czytelników niezbitego faktu frustracji, secundo — postawienia pytań, na które, być może, co sprawniejsi intelektualnie znajdą odpowiedzi lub przynajmniej się do nich w stopniu wystarczającym przybliżą. Autor odcinający się wszelako od humanizmu teoretycznego nie pozostawi jednak P.T. Czytelnikom zupełnego niesmaku w ośrodkowym układzie nerwowym i poda przykład godny naśladowania. Taki kaw. Kowalski (burmistrz Grodziska), w związku ze zbliżającą się maturą, swoją obecność w Sarmacji ogranicza do okresowego informowania opinii publicznej o tym, że go nie ma. Można, prawda?

Słusznie śpiewa Sławek Wierzcholski: „nie spotkamy chyba dzisiaj się, miałem ciężki dzień”!

**Ireneusz Grodziski**

<sup>1</sup>W zależności od wyznawanego światopoglądu, niepotrzebne skreślić.

## SPORT

WYWIAD ZE ZWYCIĘZCĄ III PUCHARU KSIĘSTWA SARMACJI – PIOTREM SOBONIEM:

**Zbyszko Browarczyk:** Na początek, gratuluję sukcesu, jakim jest wygrana w Pucharze Księstwa Sarmacji. Jak czuje się Mistrz, panujący niepodzielnie od dwóch sezonów?

**Piotr Sobon:** Dziękuję za gratulacje. A co do pytania drugiego, to czuję się... normalnie. Zwycięstwo w skokach nie jest jedyną rzeczą, którą chciałbym w KS osiągnąć. Jednak gdyby wszystko wychodziło mi tak dobrze jak skakanie to życie byłoby piękne.

**Z.B.:** To już Pana drugie zwycięstwo klasyfikacji generalnej. Po raz kolejny zdobyty bez większego wysiłku, konkurencja raczej nie sprawiała kłopotu...

**P.S.:** Nie tylko dla konkurencji się skacze. Skacze się po to by szerzyć rozrywki kulturalne w naszym państwie. Człowiek chce się sprawdzić, chce się przekonać czy może więcej, czy jest w stanie przebić poprzednie osiągnięcia. W tym turnieju starych wyników pobić się nie udało. A szkoda, w przyszłym sezonie postaram się to zmienić. Dodam też, że w konkursie organizowanym przez Dreamland udało mi się wygrać trzy z czterech konkurencji w skokach i tam także zgarnąć mistrzostwo.

**Z.B.:** Niedługo rozpocznie się nabór do Reprezentacji Księstwa Sarmacji w skokach narciarskich. Oczywiście jest, że Pan znajdzie się w kadrze A - czy podoła Pan zadaniu bycia liderem?

**P.S.:** Bardzo chętnie dołączę do kadry. Czy uda mi się jednak podołać zadaniu lidera? ... Tego nie wiem, czas pokaże co będzie. Niestety nie dysponuję możliwością patrzenia w przód, widzę tylko to co się dzieje w danym momencie. Jednak dołożę wszelkich starań by wypaść jak najlepiej, postaram się też wspomóc naszych innych zawodników. Ważniejsze od żółtej koszulki jest wypromowanie jak największej liczby naszych zawodników. Przydałoby się by na stronie SZSN można było pobrać skoki z pierwszych trzech miejsc. Wtedy będzie można przeanalizować wszelkie błędy i niedoróbki, a następnie poprawić je by w przyszłości osiągało się jak najlepsze wyniki.

**Z.B.:** SZSN wkrótce zostanie przejęte przez Sarmacką Akademię Sportu, który ma zamiar trenować i rozwijać sarmackich sportowców. Podobno Pan miałby zostać jednym z trenerów, co sądzi Pan na ten temat?

**P.S.:** O takich planach niewiele wiem. Ale chętnie sprawdzę się w trenowaniu naszych skoczków. Mam nadzieję, że doprowadzi to do sytuacji, w której zdobędę tytuł wicelidera.

**Z.B.:** Zmieniając trochę temat - oprócz tego, że jest Pan sportowcem, pełni Pan również funkcję Wiceministra Dziedzictwa Narodowego ds. Sportu. Jak dzieli Pan te obowiązki z karierą sportową?

**P.S.:** Obowiązki rządowe ważniejsze. Ostatnio razem z Ministrem Dziedzictwa Narodowego Elijahu Rosenkranz oraz Rafałem Szcześniewskim udało nam się wskrzesić w Księstwie Sarmacji rozgrywki bokserskie. Staram się też wprowadzać zupełnie nowe inicjatywy we własnym zakresie. I tak TS i MTS uważam za projekty udane, tak już Nowy Konkurs wydaje mi się pomysłem poronionym. Ale czy tak będzie w rzeczywistości przekonamy się już wkrótce. Jeśli pójdzie dobrze, to Sarmaci mogą być pewni, że już wkrótce nowa inicjatywa mego autorstwa wejdzie do KS.

**Z.B.:** Redakcja Dziennika Grodzkiego życzy Panu powodzenia. Dziękuję za udzielenie wywiadu.

**P.S.:** Proszę bardzo. Mam nadzieję, że jeszcze znajdą się inne powody do udzielenia jakiegoś wywiadziku. Tak wiele możliwości, tak wiele rzeczy do zrobienia. Coś trzeba robić. Czasami nawet najgłupszy pomysł może się spodobać i wnikać w naszą społeczność. Zupełnie tak jak to było z kanapkami i kibelkami. Czy ktoś kiedykolwiek myślał sobie, że w przyszłości ludzie będą żarli kawałki mięska w wyrobie spożywczym? Albo, że to później wydalali do specjalnych urządzeń? Wątpię. Dlatego Sarmato, jeśli to czytasz i wpadłeś na jakiś pomysł (nawet głupkowaty) - Wciel go w życie. Kto wie, może zdarzy się tak, że spodoba się wszystkim Sarmatom.

W miniony weekend zakończył się III Puchar Księstwa Sarmacji. Dawniej koniec Pucharu był równoznaczny z końcem sezonu. W tym jest jednak inaczej. Prezes SZSN zapowiedział przed konkursem w Soli, iż nadal będziemy skakać w trzecim sezonie. Otóż powstanie Reprezentacja Księstwa Sarmacji w skokach narciarskich. Przez najbliższe dwa tygodnie zawodnicy mają trenować, a 3 lutego wyjadą na zgrupowanie do Gellonii. Na zgrupowanie będzie mógł pojechać każdy chętny. Wszyscy, którzy wezmą udział, będą musieli oddać po jednym skoku na skoczniach w Murowanej Wsi (K130) i Krezie (K230). Czterech najlepszych stworzą kadrę A i dostaną premię finansowa (wysokość nieznana). Reszta zaś ma szansę na dostanie się do kadry B, choć nie jest jeszcze pewne czy takowa powstanie. Reprezentacja będzie skompletowana i pojawia się pytanie: co dalej...? O tym w kolejnych wydaniach Dziennika!